

GŁOS LESZCZYŃSKI

Polski, katolicki, bezpartyjny dziennik dla wszystkich stanów.

Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.
Cztery bezpłatne dodatki tygodniowe:
Przyjaciel Rolnika, Ognisko Domowe (dla rodzin),
Przegląd Tygodniowy (Ilustr.) i Arkusz powieściowy.

OJCZYZNĘ BUDUJE SIĘ
SPEŁNIANIEM OBOWIĄZKU!

Wydawca: Drukarnia Leszczyńska Spółka z o.o.
Adres redakcji i administracji:
Leszno (Woj. Pozn.) ul. Wolności 21. Tel. 61 i 64.
Warunki prenumeraty i ogłoszeń na ostatniej stronie.

Nr. 153.

Leszno, sobota dnia 5 lipca 1930 r.

Rok XL

Zakończenie obrad XXII-go kongresu komunikacyjnego.

Warszawa, 3. 7. Wczoraj w trzecim dniu kongresu komunikacyjnego odbyło się piąte i ostatnie posiedzenie, poświęcone sprawom technicznym. Na posiedzeniu tem wygłoszono dwa referaty: inż. H. Werner mówił o postępach w dziedzinie wyposażenia elektrycznego taboru, inż. zaś L. Baqueynisse o sposobach ułatwienia obsługi pasażerów na kolejach, w tramwajach i autobusach.

Po południu odbyło się zebranie plenarne międzynarodowego Związku pod przewodnictwem prezesa inż. Lanckera. Dokonano wyboru władz Związku na następne dwa lata. Na tem XXII-gi międzynarodowy kongres przedsiębiorstw komunikacyjnych zakończył swe prace.

O godz. 6 pp. wszyscy uczestnicy kongresu przyjęci byli przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej na Zamku Królewskim.

Wczorajem specjalnymi pociągami uczestnicy kongresu podzieleni na dwie grupy, wyjechali przez Łwów do Borsawia i do Krakowa. Jutro pozostali uczestnicy kongresu zwiędzą będą zakłady przemysłowe w Warszawie, a następnego dnia, to jest 5 lipca rano wyjadą specjalnym pociągami do Łodzi, gdzie zwiędzą miejscowe zakłady przemysłowe. Z Łodzi udają się uczestnicy tej wycieczki do Gdyni, gdzie zwiędzą port i nadmorskie uzdrowiska Polski.

Niemcy w roli podstępnego bankruta.

Dotychczasowy agent reparacyjny przy rządzie Rzeszy, Parker Gilbert, w swem ostatnim sprawozdaniu o finansach niemieckich silnie skrytykował rozrzutność w wydatkach Rzeszy, nie liczącą się z faktycznymi dochodami i ogromny budżet Reichswehry. Wynikiem tej gospodarki jest 700 milionów R. M. niedoboru w budżecie na r. 1930-31 i różne projekty podatkowe, jak np. jednorazowy „podatek ofiar“.

Z tego powodu „Le Temps“ pisze: „Niejednokrotnie zwracaliśmy uwagę, że dotychczas niektóre kółka niemieckie uważają, iż jedynym sposobem dla Rzeszy uwolnienia się od wszelkich zobowiązań jest polityka, polegająca na systema-

tycznem przygotowywaniu bankructwa, jak to było w czasie zalamania się marki“.

Rozważania na ten temat „Le Temps“ kończy w następujący sposób:

„Otóż widać, dokąd może zaprowadzić naród, żyjący pożyczkami i kredytem (około 10 miliardów nowych długów publicznych, w ciągu kilku lat), absurdalne rozdymanie niektórych budżetów, zwłaszcza budżetu „Reichswehry“, którego wiele pozycji ukrywa wydatki, do których nie chce się rząd przyznać — i to wówczas, gdy własne zasoby dostatecznie wystarczają na uzasadnione potrzeby i na ogólne zobowiązania“.

— 0 —

Wilhelm wciąż tęskni do korony.

Wtórnie mu w kłamstwach i wykrętach bezwstydy historyk amerykański.

Nowy Jork, (PAT.) Historyk amerykański Bigelow powołał tu z Dorn, gdzie składał wizytę b. cesarzowi Wilhelmowi, z którym przez całe życie utrzymywał serdeczne stosunki przyjacielskie.

Bigelow stwierdza, że b. cesarz pragnie gorąco zebrania się międzynarodowego trybunału wojennego, któryby zdecydował, czy był on odpowiedzialny za rozpętanie wojny światowej.

Po przesłuchowaniu w ciągu trzech dni i trzech nocy, wspólnie z b. cesarzem, archiwów cesarskich,

Bigelow, doszedł do przekonania, że za wybuch konfliktu odpowiedzialna jest przede wszystkim Rosja, a następnie Anglia.

Bigelow dodał, że b. cesarz jest obecnie względnie niezdolny, gdyż na jego utrzymaniu pozostaje 19 spokrewnionych z nim rodzin.

Byli cesarz oznajmił Bigelowowi, że gdyby naród niemiecki wezwał go do powrotu, to mimo swego wieku byłby skłonny do objęcia z powrotem tronu, gdyż uważałby to za swój obowiązek.

Jakie będą konsekwencje kongresu krakowskiego?

Warszawa, 3. 7. Wczoraj przybył do Warszawy wojewoda krakowski, p. Kwaśniewski, który odbył szereg konferencji z czynnikami rządowymi. W związku z pobylem wojewody krakowskiego w Warszawie rozszły się pogłoski, iż rząd zamierza wnieść skargę do prokuratury państwa o zbrodnię zdrady stanu przeciwko członkom prezydium kongresu krakowskiego oraz niektórym przewodcom stronnictw, którzy zabierali głos na kongresie. Mówiono również, że w związku z tem wyjechał wczoraj do Krakowa p. wiceminister sprawiedliwości Szećkowski, jak dotąd brak urzędowego potwierdzenia tej sensacyjnej pogłoski, zapowiadającej jeden z najosobliwszych procesów politycznych, jakie po wojnie odbyły się nie tylko w Polsce, ale w całej Europie.

Warszawa, 3. 7. (Tel. wł. „Kurj. Pozn.“) Uwaga główna skupiona jest na konsekwencjach zjazdu krakowskiego. Pobyt wojewody Kwaśniewskiego w Warszawie w środę niewątpliwie pozostawia w związku z zjazdem. Mówiono, jakoby do Krakowa miał się udać czy też już się udał wiceminister sprawiedliwości Szećkowski.

Widać jednakże, że min. Car już w poniedziałek wydał odpowiednie zarządzenia, gdyż w środę wpłynęło do prokuratury krakowskiego pismo urzędowe wojewódzkiego, w którym to piśmie władze domagają się pociągnięcia do odpowiedzialności mówców i organizatorów kongresu Centrolewu z art. 65 austriackiego kodeksu karnego, który to artykuł mówi o wystąpieniu przeciwko cesarzowi i władzy. Sprawa ta musiałaby się odbyć przed sądem przysięgłym.

Dzisiaj „Robotnik“ oświadcza, że posłowie, któ-

rzy zostaną oskarżeni, nie będą się zaslaniai nieetykalnością poselską. Jak słychać, pismo takie, wniesione do prokuratury krakowskiego zawiera już nazwiska osobistości, które mają być pociągnięte do odpowiedzialności a więc są to wszyscy mówcy, członkowie prezydium zjazdu i organizatorzy. Z pośród nieposłów pismo domaga się pociągnięcia do odpowiedzialności pp. Thugutta, Popiela oraz kilkunastu Krakowian, członków redakcji „Naprzodu“.

Od redakcji: („Kurj. Pozn.“) W Polsce jest wprawdzie dużo rzeczy możliwych, ale mimo to nieprawdopodobnem wydaje nam się powołanie się na przepisy o ochronie cesarza austriackiego. Gdyby tak było, opinia publiczna zapytałaby, dlaczego zamachowców majowych nie pociągnięto do odpowiedzialności na podstawie artykułów o ochronie cara rosyjskiego.

Warszawa, 3. 7. Jak donosi prasa „sanacyjna“, skierowany do prokuratury wniosek rządu obejmuje między innymi następujące nazwiska:

Michała Roga (Wyzw.), Norberta Barlickiego (PPS), Marijana Malinowskiego (Wyzwolenie), Andrzeja Walerona (Str. Chłopskie), Wincentego Witosa (Piast), Bronisława Kuśnierza, Józefa Chacińskiego (Ch. D.), Mieczysława Niedziałkowskiego (PPS), Jankowskiego (NPR), Franciszka Urbańskiego (Ch. D.), Jana Brodackiego (Piast), Adama Chądzyńskiego (NPR), Józefa Putka (Wyzwolenie), Zygmunta Żuławskiego (PPS), Stanisława Wrone (Str. Chł.), Jana Madejczyka (Piast), Mieczysława Mastka (PPS), sen. dr. prof. Marchlewski (Piast), b. posła Karola Popiela (NPR), b. posła Stanisława Thugutta (Wyzwolenie), tudzież adw. dra Hołmoki-Ostrowskiego (War-

szawa), ks. Panasia, Wiesława Wohnoita (Kraków), dr. Józefa Rosenzweiga (Kraków), Jana Przybysia (Kraków), dra Romualda Szumskiego (Kraków), Jana Reymana (Kraków), Józefa Puskarczyka (Kraków), Wojciecha Roja (Zakopane), Ciastonia (Wieliczka), dra Witka (Brzesko), Jasieńskiego — (Skawina) i Bielenia (Kraków).

Kraków, 3. 7. (tel. „Kurjera Czerwonego“). Wczoraj wieczorem po godz. 10-tej, przed dom przy ul. Dunajewskiego 5, gdzie mieszczą się władze partyjne P.P.S. C.K.W. przybyła policja kierowana przez nadkomisarza Strzeleckiego i komisarza Olearczyka. Przeprowadzono najpierw rewizję w redakcji „Naprzodu“, następnie w lokalu Rady Związków zawodowych w O. K. R., w lokalu Rady wojewódzkiej P.P.S., oraz w centrali budowlanej. W wyniku zabrano większą ilość odcisków kongresu Centrolewu, korespondencję w sprawie kongresu oraz list senatora Limanowskiego skonfiskowany przed rokiem, a oddany na maszynę w kilkudziesięciu egzemplarzach.

Wizyta P. Prezydenta Rzplitej w Estonii.

Warszawa, 3. 7. Plan podróży P. Prezydenta Rzplitej z wizytą w Estonii przewiduje, że P. Prezydent zabawi w Tallinie dwa dni. Ostatni termin wyjazdu drogą morską przez Gdynię nie został jeszcze ustalony. W związku z przygotowaniem do przyjęcia P. Prezydenta w Estonii wyjeżdża do Tallinu pos. estoński w Warszawie p. Toffer.

Ambasador Turcji w Warszawie.

W najbliższych dniach oczekiwane jest obsadzenie placówki dyplomatycznej republiki tureckiej w Warszawie, podniesionej w ub. m. do rangi ambasady. Na stanowisko ambasadora wysuwany jest b. pos. w Bułgarii Tiaflak Kiamil Bey.

Prowokacja.

Hindenburg nad granicą polską — bliźniacze słowa odwetowców.

Berlin, (PAT.) Prezydent Rzeszy Hindenburg, przebywający w miejscowości Neudeck, w dzień uroczystości Nadreńskich zwiędził miasteczka Kurzebrak, Opalenie i Weissenburg, położone nad granicą niemiecko-polską. Wszędzie gdzie prezydent się zjawiał ludność miała go witac owacyjnie. Podróż nadgraniczną prezydenta Rzeszy poświęcił artykuł, ukazujący się w Kwidzynie „Weichsel Zeitung“. Artykuł ten kończy się słowami: „Panie wyzwól nas“.

Odpowiedź Brianda.

London, (ATE.) W odpowiedzi na oświadczenie Grandiego, ogłoszone niedawno na łamach „Daily Herald“ w którym włoski minister spraw zagranicznych przypisuje winę za niepoważenie rokowań morskich francusko-włoskich Francji, Briand udzielił paryskiemu korespondentowi tegoż dziennika wywiadu, w którym wyraża gotowość Francji do podjęcia nowych rokowań i zaznacza, że zerwanie poprzednich pertraktacji było spowodowane wyłącznie ostrymi wystąpieniami Mussoliniego.

Zjazd Legjonistów.

Warszawa, 3. 7. W dniu 10 przyszłego miesiąca odbędzie się w Radomiu doroczny zjazd Związku legjonistów, w którym wezmą udział p. marszałek Piłsudski i członkowie rządu. Na zjeździe tym oczekiwane są enuncjacje, które wyjaśnią mającą obecną sytuację polityczną.

Katastrofy kolejowe.

Bolonja, 3. 7. (PAT.) Na dworcu w Sasso położonym w odległości 18 km. od Bolonji, pociąg osobowy, idący z Mediolanu, zderzył się z pociągiem towarowym. 14 osób zginęło, wiele zaś odniosło rany.

Bolonja, 3. 7. (PAT.) W katastrofie kolejowej na stacji Sasso zginęło 15 osób. Liczba rannych wynosi 30. Katastrofa spowodowana została złem nastawieniem zwrotnicy.

Pod Cannes (Francja) zderzył się pociąg osobowy z pociągiem elektrycznym. Kilka wagonów uległo rozbiciu. Dwie osoby poniosły śmierć. 23 odniosły, mniej lub więcej niebezpieczne rany.

Pożary w Sowietach.

Moskwa. (PAT.) W Leningradzie spalił się obfitymi gmach kuchni publicznej, wzniesiony ostatnio według najbardziej nowoczesnych wymagań kosztów 2 milionów rubli. W czasie gaszenia pożaru zginęło 9 osób, wśród nich 3 członków straży pożarnej. Przyczyną katastrofy było przypuszczalnie podłożenie ognia przez osobników, wrogo usposobionych względem Sowietów.

Katastrofa budowlana.

W Beneszwie pod Pragę Czeską wydarzyła się straszna katastrofa budowlana. Prawie gotowa już zupełnie kamienica nagle zawaliła się i pogrzebała 20 pracujących na budowie robotników. Na razie wydobyto 18 ciężko poranionych robotników z których przynajmniej połowa nie będzie uratowana. Nad usuwaniem gruzów pracują dwie kompanie wojska oraz liczni strażnicy. Miejsce katastrofy otoczone jest silnym kordonem żandarmerji.

Burzliwe posiedzenie rady miejskiej.

Berlin. 2. 7. (PAT.) W czasie posiedzenia rady miejskiej Berlina doszło wczoraj do niesłychanej awantury. Kilku komunistycznych radców napadło na kuliach ratusza na radcę komunistycznego Lipperta, bijąc go aż do utraty przytomności. Tylko dzięki interwencji innych członków rady miejskiej oraz policji, która wezwana została do ratusza, udało się wyrwać Lipperta z rąk komunistów. Na posiedzeniu awantury powtarzały się kilkakrotnie.

Urządowe szczegóły o morderstwie Mikołaja II.

Rząd sowiecki, który dotychczas stale unikał ewentualnej o dokonany morderstwo na osobie i rodzinie cesarza Rosji Mikołaja II, wydał w ostatnich czasach książkę p. t. „Ostatnie dni Romanowów”, napisaną na zamówienie przez Bykowa. Autor powołuje się na nieznane szerszemu ogółowi źródła, zaznaczając strzeżone do ostatnich czasów przez czerwonych władców.

Wbrew opinii dotychczasowych badaczy, usiłujących odtworzyć przebieg tego wstrętnego mordu, zwłoki nieszczęśliwych ofiar nie wrzucono do kopalni, ani ich nie spalono, lecz zatopiono w błotach w okolicy Jekaterynburga, gdzie obecnie stawiają fabrykę „Maszynostroj”.

Bykow podaje, iż brat Mikołaja II, W. ks. Michai był wraz ze swym sekretarzem rozstrzelany w miejscowości oddalonej o 6 km. od wsi Motawika, pod Permem. Mord ten był wykonany bez uprzedniego porozumienia się z Moskwą. Podobno, gdy nadeszła depesza do Kremlu o zaszłych wypadkach, Lenin miał się odezwać: „Wracajmy do spraw bieżących”.

* Prawda w oczy kole. Stronnictwo rządowe Reichstagu zgłosiło rezolucję, występującą ostro przeciwko Belgii za to, że na wystawie muzeum wojny w Zeebrugge wystawiono obrazy, przedstawiające okrucieństwa wojsk niemieckich w czasie wojny. Rezolucja wzywa ostro energicznie rząd Rzeszy, aby na drodze dyplomatycznej domagał się usunięcia (?) tych obrazów.

Lekarz Obrakanych

PRZEKŁAD Z FRANCUSKIEGO.
(Ciąg dalszy).

52]

XXXIX.

Zapał, z jakim Marta wypowiedziała swoje frazezy, miał w sobie coś tak zabawnego, że pomimo całej uroczyściwości położenia, Edma i Grzegorz nie mogli powstrzymać uśmiechu.

— Dajmy Panu Bóg, żeby tak było — wyszeptał doktor.

— Marta ma rację... — potaknęła Edma. — Ale skądże pan wie, że jestem tak bardzo podobną do matki?

— Mam honor znać mamę pani...

Edma spojrzała z zaciekawieniem.

— Gdzie i kiedy ja pan poznałam?... spytała.

— Wczoraj... w Melun, gdzie jestem doktorem.

— W Melun? — powtórzyła Edma, zaciekawiona coraz więcej. — Moja matka jest w Melun?...

— Tak proszę pani. Chwilowa słabość, która minęła bardzo szybko, zmusiła ją do zatrzymania się na kilka godzin w tem mieście, a ja byłem tyle szczęśliwym, że mnie na pomoc wezwano. I udała mi się kuracja bardzo skutecznie.

— Boże Wielki!... zawołała przestraszona Edma.

— Matka moja cierpiąca... zmuszona do przerywania podróży!... Ale przynajmniej to nie niebezpiecznego?...

— Zapewniam i dodaję, że pani Delarivière jest już zupełnie zdrowa, i że jutro już będzie mogła udać się w dalszą drogę.

Edma odetchnęła, a uspokojona zapewnieniem Grzegorza, chciała jeszcze wypytywać się o matkę, ale nie stało czasu, bo oto odezwał się cieniutki głosik damy klasowej.

— Panno Marjo, panno Edmo, gdzie jesteście?...

KRONIKA.

Sobota, dnia 5 lipca 1930 r.

Antoniog Zaskarża W.

Wschód słońca o godz. 3.22. Zach. o godz. 19.58.
Wschód księżyca o godz. 15.20. Zach. o godz. 0.7

Stan pogody według spostrzeżeń Stacji Meteorologicznej: Jan-darmersko-Wielkopolskiej Hadwici Nasion w Antoniach
Fajek 4. 7. godzina 7 rano Temperatura powietrza + 2.4, wiatr północny o prędkości 2 m/s, pogodnie, ciśnienie atmosferyczne 754.6 wilgotność 67%. W ubelcie, dobie temperatura na wyższą + 28.9, niższą + 1.4. Ilość opadu 1.1.

LESZNO.

D) Kalendarzyk terminowy (zebrań zbiórek itd.)
Dnia (4. 7.) Słow. Młodych Polek: po nabożeństwie próba krakowiaka i poloneza w Domu Katolickim. Sprawie służ! Naczelniczka.

Kolo śpiewu „Dembinski”: o godz. 8 wiecz. próba całego chóru w powoz. szkole żeńskiej. Druhni i druhowie, którzy chcą korzystać ze zniżki kolej, do Sremskiej proszę o uiszczenie zł 1.50 najpóźniej na generalnej próbie. Punktualność i komplet konieczny. Dyrygent.

Baczność „Sokol”! Ćwiczenia druhów o godz. 8-mej w ćwiczeni miejskiej. Czolem! Naczelniczka.
Baczność „Sokolice”! Ćwiczenia młodzieży o godz. 6.30 w ćwiczeni miejskiej, druhów o godz. 8-mej wiecz. w ćwiczeni miejskiej. Czolem! Naczelniczka.

Jutro (5. 7.) Chór Kościelny: lekcja chóru mieszanego o godz. 8-mej w Domu Kat. o punktualne przybycie prosi Dyrygent.

Zebrań iłi pracownikó Zakładów Miejskich Ch. Z. Z. w Lesznie odbędzie się o godz. 8-mej wiecz. u p. Góralskiego przy ul. Dworcowej. Sekretarz Ch. Z. Z.

Pojazdy (6. 7.) Ochotn. Straż Pożarna: o godz. 6. rano ćwiczenia. Zast. Naczelnika.

Zbiórka Chrzęst. Zjedn. Zawod. iłi Leszczyńskich o godz. 9.45 przed lokalem p. Dworcowego (restauracja do kulawego) przy ul. Dworcowej celem wzięcia udziału w pochodzie i uroczystości 10-cio lecia Związku Inwalidów Wojennych R. P. Kolo Leszno. Zarząd Okręg.

Tow. Powstańców iłi Wojaków, Leszno: zbiórka członków o godz. 9.30 punkt. przed mieszkaniem drh. prezesa (Rynek) celem wzięcia udziału w obchodzie 10-lecia Zw. Inwalidów Woj. O jaknajliczniejsze przybycie członków prosi Zarząd.

Zw. Inwalidów Cywilnych: bierzemy udział w obchodzie 10-lecia Zw. Inwalidów Woj. w Lesznie. Członkowie zbiorą się w lokalu p. Klemczaka o godz. 9.30 przedpoł. O liczny udział prosi Zarząd.

Wiadomości kościelne.

W niedzielę obchodził tutejsze Kolo Inwalidów Wojennych 10-cio lecie swojego istnienia. Z tego powodu odprawił się Msze św. o godz. 10.30 na int. Związku i za poległych. Uprząsja się parafjan, aby środkowy ganek kościoła i miejsce przed W. Ołtarzem zostawili wolne dla uczestników święta dziesięciolecia. — Po niesporach zebranie matek w kościele.

D) Dyżurny lekarskie. W niedzielę dyżurują dla ubezpieczonych w Pow. Kasie Chorych p. p. dr. Trószynski i dr. Bystrzyński; dla Kolej. Kas p. dr. Lewandowski. Otwarta będzie Apteka pod Orłem.

— Niedaleko... — odpowiedziała Marta, wybuchając śmiechem.

— Proszę wracać...

— Daruj, panie Grzegorz, ale nie możemy pozostać — powiedziała Edma. Szukają nas... wołają!...

Młody człowiek z czułością chwycił wyciągniętą ku niemu drzącą rączkę i gorąco ją ucałował.

— Kocham panią nad życie... — szepnął cichutko — do widzenia.

— Do widzenia... — odpowiedziała Edma — i obie powróciły do reszły towarzyszek.

Grzegorz kilka chwil patrzył jeszcze za odchodzącymi, a gdy te znikły z oczu, uszczęśliwiony zawrót przedko do Saint-Maude. W drodze przypomniało mu się, że pan Delarivière mówił mu wczoraj, iż nazajutrz pojedzie po Edmę, aby ją przywieźć do matki. Otóż dzieł ma się ku schyłkowi, a bankier się nie pokazał... Co się tam stało...?

Młody człowiek postawił sobie to pytanie i opowiadał go dziwny jakiś niepokój. Czyżby pan Delarivière miała się gorzej? Czyżby nowy kryzys miał znów jego przewidywania?...

— Na co się przyda niepokój do myślenia i rezonować na pamięć?... W Melun dowiem się całej prawdy... Nie traćmy odwagi.

Wybiło wpół do czwartej w chwili, gdy wchodził do domu.

— Co ci się stało, moje dziecko, żeś taki błądy? zapytała na wstępie zaraz pani Vernier.

— Matko — odrzekł młody człowiek, przeczuwam jakieś nieszczęście!...

— Dla siebie?

— Nie, ale dla osoby, która mnie bardzo obchodzi!...

— Co chcesz przez to powiedzieć?... o kim mówisz?

— O matce tej, którą kocham...

— Nie dobrze ci rozumie, ale mnie przestrasza! Wyłomacz się jasnie! kochane dziecko.

I) 10-lecie swego istnienia obchodził w niedzielę, 6 bm. miejscowe Kolo Zw. Inwalidów Wojennych R. P. Program tej uroczystości jest następujący: Część I. O godz. 9.45 zbiórka towarzyszy w lokalu p. Góralskiego przy ul. Dworcowej 19. O godz. 10.30 nabożeństwo w kościele parafjalnym na intencję Związku i za poległych. Po nabożeństwie pochod do Strzelnicy i złożenie wienca przy Pomniku Wolności. O godz. 13.00 uroczyste posiedzenie w sali Strzelnicy, powitanie przedstawicieli władz, sprawozdanie z 10-lecia, wiołanie gwiazdy pamiątkowych do drzewca sztandaru. Część II. O godz. 15.30 Koncert orkiestry 17 pułku ułanów, gry towarzyskie, strzelanie do tarczy o nagrody i urozmaicenia. Wieczorem zabawa taneczna.

I) Święto dzieci. Miłą atrakcją wczorajszego dnia dla mieszkańców naszego miasta była doroczna zabawa latowa dzieci w wieku przedszkolnym i uczęszczających do ochronek. Już przed godziną drugą, działwa przybrana w najróżniejsze kostiumy a barwne i pomysłowe, podobne do kwiatów, cieszących się wiosną swego życia — zebrała się przed ochroneką przy ul. Zielonej, aby następnie na długiej karawanie wozów udać się na miejsce zabawy — do Grodów Leszczyńskich. Pochód prowadził bezintrygujący i zawsze usłuszna orkiestra 17 p. ul. pod batutą p. por. Dziška. Nie mała też liczba dzieci, podążyła do Grodów pieszko, pod opieką rodziców, to też miało się wrażenie, że nie wszyscy pomyśleli, że się w dość obszernym ogrodzie. Zapanował tu niezwykły gwar i ruch, jakiego w ciągu roku nie widziano, bo też żadna zabawa nie cieszy się takim poparciem, jak tych malców roześmianych, malców, najmilszych naszymu sercu. Cieszą się nimi nie tylko rodzice, ale wszyscy się z nimi spotykają, wiedząc, że oni kiedyś mają stanowić o pomyślniejszej i radośniejszej przyszłości. — Po posiłku, przygotowanym przez S. S. Elżbietanki, dzieci przystąpiły do właściwej zabawy, część zaś w pięknych i jednolitych kostiumach popisywała się tańcami, z niemałym trudem wyreżyserowanych. Beztroska uciecha trwała do godziny blisko 8-mej wieczór, kiedy zaczęło się przygotowywać do powrotu, sadowi na wozach i zapalać lampy. Wreszcie zagrała orkiestra i cała kawkadka ruszyła ulicami Cmentarną, Młyńską i Leszczyńskich na Rynek. Po drodze działwa, jakoby wcale nie zmęczona kilkugodzinny ruchem, śpiewała sobie wesoło. Na Ryńcu, zapelnionym publicznością, przemówił p. II. burmistrz Sobkowat, w serdecznych słowach dziękując S. S. Elżbietankom za trud przy organizowaniu zabawy, oraz orkiestrze 17 p. ul., wnosząc na ich cześć okrzyk „niech żyje”, gromko powtórzony przez wdzianą dziatwę. Po odpiewianiu zwrotki „Wszystkie nasze dzienne sprawy”, wszyscy rozeszli się do domów.

I) S. M. P. Wczoraj odbyło się zebranie plenarne Słow. Młodzieży Polskiej, które zagał prezes drh. Ig. Przybylski w obecności ks. Waraczewskiego. Odczytano protokół z ostatniego miesięcznego zebrania, jak i nadzwyczajnego zebrania, które się odbyło 15 z. m. Zebranie urozmaicono referatem, który wygłosił p. Bajdński, mówiąc o zadaniu katolicyzmu w dobie obecnej. Z zadowoleniem wysłuchano referatu, w dowód czego obdarzono prelegenta rzęsiście oklaskami. Postanowiono wysłać delegację do bratniego stowarzyszenia do Świętochwoj dnia 6. lipca br. na uroczystość 10-lecia towarzysystwa. Ks. patron zalecał brać udział w zabawie latowej Tow. Robotników Kat. W wolnych głosach omawiano sprawy organizacyjne, oraz zaprojektowano urządzenie wyieczki do Boszkowa w dniu 20 bm. Również zastanawiano się nad programem wieczornicy „Święta Młodzieży”, która ma się odbyć w li-

— Pozostawiłem w Melun na drodze znacznego polepszenia, chorą panią Delarivière, której córkę uwielbiam... I nie wiem, co takiego, ale mi się koniecznie zdaje, że moja nieobecność stała się dla biednej kobiety fatalna.

— Obawy lo, które nie mają żadnej zapewne podławy.

— Chciałbym, żeby tak było, kochana matko, ale mimo całej woli... żebyś wiedziała, co ja cierpię! — Gdzie jest ojciec?...

— W ogrodzie.

— Pójdę się z nim pożegnać, bo dziś jeszcze muszę odwiedzić moich klientów w Melun.

Architekt zdrowsz zupełnie, siedział w ocienionej dółkim winem altanie i coś czytał głośno.

— Wier działaj już nas opuszczasz, powiedział architekt, gdy Grzegorz się doń zbliżył.

— Muszę mój ojciec... wzywają mnie obowiązki... Zupełnie o ciebie uspokojony, nie mam prawa zapominać żeś mi potrzebowała mojej pomocy... Ucałowawszy twarz i ręce ojca, matkę przycisnął do serca i spieszny krokami ruszył drogą ku Charrenton.

Było trzy kwadransy na piątą, gdy wychodził na dworzec. Otworzone właśnie kase.

Grzegorz kupił bilet do Melun i czekał. Dał się słyszeć świst lokomotywy, pociąg idący z Paryża zatrzymał się na stacji. Grzegorz wsiadł do przedziału pierwszej klasy i w godzinę przybył do Melun, zaniepokojony coraz bardziej, z głową palącą.

— Pójdę przedzie, aniżeli dojeżdżając omiłowiem — pomyślał, oddając bilet kontrolerowi. — Zresztą potrzebuje ruchu. I spiesząc, skierował się ku miastu nie szedł ale biegł. Pot spływał mu po czole.

W bardzo krótkim czasie znalazł się na placu świętego Jana, przed hotelem pod „Wielkim Jeleniem”. Nie zatrzymując się na dole, gdzie zresztą nie spotkał nikogo, wszedł po schodach na drugie piętro i lekko zastukał do drzwi oznaczonych nr. 8.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

mocniej zalewał się łzami i przysięgając, że nigdy już nie nie ukradnie, odszedł do domu, unosząc ze sobą... trzy pomarańcze.

Niebezpieczne zaskewstrowanie Iwa afrykańsk. Sekwestatorzy skarbowi narażeni są na różnego rodzaju przykrości, niespodzianki i przygody. Wy-padek wszelaki, jaki wydarzył się świeżo urzędni-kowi latinnu w okolicy Salzburga, należy chyba do szczególnie rzadkich. W najbliższej okolicy mia- sta rozbił swoje namioty wędrowny cyrk w połącze- niu z menażerją słynnego Hagenbecka, który w lecie objeżdżał zwykły w ten sposób Niemcy i Austrię. Podczas krótkiego tegorocznego pobytu na Semmer- ingu dyrektor cyrku-zwierzynca rozplakatował na- tablicy, będącej własnością jednego z większych miej- scowych hoteli obwieszczenia o przybyciu swoich atrakcyjnych endowności, i, oczywiście, właściciel hotelu zażądał odszkodowania za samowolne skorzy- stanie z jego tablicy. Mimo że odszkodowania to- nie było zbyt wysokie, nie przekraczało stu szylin- gów austriackich, Hagenbeck odmówił zapłacenia go, zważając swoje namioty i powodował dalej. Reka sprawiedliwości dostępną go jednak na nowem miej- scu postoju. Urzędnik sądowy, któremu powierzono wykonanie wyroku i ściąganie wyznaczonej kary wraz z kosztami postępowania sądowego, zjawił się w zwierzynicy i zakwestrował przedmiot najcien- niejczy — wspinał się lwa afrykańskiego. Hagen- beck nie ułakł się jednak sekwestru i w dalszym ciągu odmówił zapłacenia, pozwalając zabrac Iwa bez klątki jednak, jako że nie była ona zaskewstro- wana. Teraz dopiero nastąpił dla biednego sekwe- stratora moment największego zaambasowania. W jaki sposób zabrac Iwa i dostarczyć go sądowi i wobec tego, że zwierzyniec miał wywodzić naza- jutrz wczesnym rankiem do następnej z kolei miej- scowości? Na szczęście jednak po długich targach i pertraktacjach, Hagenbeck dał się nakłonić do za- placenia kary i w ten sposób niemiły dla sekwestra łora incydent został zlikwidowany.

(K Murzyn w roli Otella. Niemalą sensację wywo- łała w stolicy Anglii wiadomość, że znany tenor mu- zyczny Paul Roberson ma wystąpić na scenie londyń- skiej w roli swego tragicznego współplemienca Otella. Głosy oburzenia jednych a zachwytu drugich, odbiły się w prasie miejscowej, której znaczny odłam nie- omieszkał skorzystać ze sposobności dla zmanife- stowania swych sympatii do Amerykan, znanych ze swej niechęci do czarnej rasy. Sam bohater tych utarek odnosi się do całego tego incydentu bier- nie, twierdząc, że nie jest on pierwszym murzynem, występującym w tej samej roli na scenie londyń- skiej. Przed trzydziestu już bowiem laty grał Otella w Londynie murzyn, który wywiał za swej rolę ku ogólnemu zadowoleniu publiczności. Roberson jest przekonany, że burza niechęci zaraz po pier- wszym przedstawieniu, w którym będzie miał moż- ność wyłazania całej wartości swego talentu.

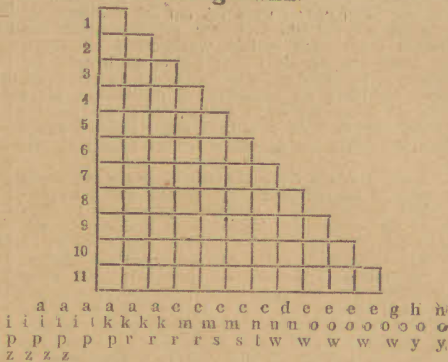
(Zamarzał na śmierć wśród upałego lipca. W tych dniach obfitujących w straszliwe upały, zginął w Austrii pewien robotnik wskutek... zamarznięcia. Robotnik ów był zajęty w jednej z fabryk, wyrabia- jącej maszyny wytwarzające sztuczny lód. Kilka takich maszyn ustawiono w piwnicy fabryki dla wy- próbowania ich. Dozorował je ów robotnik. Przed kilku dniami znaleziono go rannym niezwyco- pomyślnie maszynami na podłodze. Przywołany lekarz stwierdził śmierć wskutek zamarznięcia. Blizsze bada- nia wykazały, że robotnik, znajdujący się wśród ma- szyn, uderzył się w głowę, wskutek czego straciwszy przytomność upadł. Nim ofiara odzyskała przytom- ność, zamarzła na śmierć.

ROZMAITOŚCI

(→) Proces, który trwał 49 lat! Mieszany sąd rozjemczy w Kairo rozpatrywał ostatnio ciekawą sprawę, która toczy się już jednym ciągiem od lat 49! Treścią spraw jest skarga pewnej rodziny a- rabskiej, wniesiona megdys przeciw rządowi egip- skiemu, o zabranie kawałka parceli gruntowej na przedmieściu Kairo. Sprawa ta przeszła już sze- reg sądów i szereg instancji, rząd egipski zmienił się od tego czasu też kilka razy, tak, że z rodziny skar- żącej pozostała przy życiu tylko jedna kobieta, jako ostatni polomek. I oto cierpliwość została wreszcie nagrodzona, bo sąd rozjemczy przyznał owej kobie- cie odszkodowanie w sumie około 120.000 złotych z 5 procent należnością za zwłokę, policzoną za o- statnich lat 25! (wl).

— Polkowe ziarna gradu. Nad nawiedzono- mi przez powódź południowymi prowincjami Kana dy rozszalała się onegdaj gwałtowna burza grado- wa. Od piorunów, lub od uderzeń ziarn gradu, któ- rych waga niejednokrotnie dochodziła do półkilogra- ma, zginęło 53 osób. Szkody materialne wyrządzone przez grad są olbrzymie. Burza gradowa nawiedzi- ła również Nową Fundlandję, gdzie grad powysiał w mieście Lunenburg wszystkie szczyby w oknach i za- szczył dachy domów.

Łamigłówka.



Z powyższych głosek ułożyć i wpisać do po- ziomych szeregów figury — wyrazi o następują- cym znaczeniu: 1. spółgłoska, 2. pytajnik, 3. połowa doby, 4. część domu, 5. roślina egzotyczna, 6. roślina ja- dalna, 7. inaczej równoległe do ziemi, 8. inaczej wentylacja, 9. inaczej ułoga, 10. przerwa w pracy, 11. składnik substancji chemicznych.

Rozwiązania należy nadsyłać do dnia 9 bm.

—o—

Rozwiązanie z nr. 26.

Kara — arak.

Nagrodę otrzymali: M. Hubertowa Włoszakowice i Aleksander Huzko z Leszna. — Ogółem nadesłano 15 rozwiązań.

Nadmienić musimy, iż nieraz rozwiązania nad- syła się na pocztówkach z niemieckimi napisami a nawet z nieodpowiednimi widokami. Nadawcy ta- kich pocztówek nie będą uwzględniani przy wyloso- wywaniu nagród.

OGNISKO DOMOWE

TYGODNIK

Bezpłatny dodatek do „Głosu Leszczyńskiego” i „Głosu Polskiego”

Nr. 27.

Niedziela, dnia 6 lipca 1930 r.

Rok VI

EWANGELJA

na Niedzielę 4-tą po Świątkach.
Sw. Łukasza rozdz. V. (1—11).

I stało się, gdy rzesze nalegały nań, aby slu- chały słowa bożego, a on stał podłe jeziora Gene- zaret. I ujrzał dwie łodzie, stojące na jeziorze: a ry- bacy wyszli byli i płókał sieć. A wszedłszy w je- dną łódź, która była Szymona, prosił go, aby ma- luczko odjechał od ziemi. A siadłszy nań, uczył rzesze z łodzi. A gdy przestał mówić, rzekł do Szymona: Zajedź na głębie, a zapuścić sieć wasze na połów. A Szymon odpowiedział, rzekł mu: Nauczycielu, przez całą noc pracując, niefishy nie ulowili; wszak- że na słowo twoje zapuszczę sieć. A gdy to uczynili, zagarnęli ryb wielkimi wielkimi i rwała się sieć ich. I skinęli na towarzyszy, co byli w drugiej łodzi, aby przybyli i ratowali ich. I przybyli, i napełnili obie łodki, tak iż się mało nie zanurzały. Co widząc Szymon Piotr, upadł u kolan Jezusowych, mówiąc: Wynijdz ode mnie bom jest człowiek grzeszny, Panie. Albowiem go było zdumienie ogarnęło, i wszyst- kich, co przy nim byli, z połowu ryb, który poj- mali. Także też Jakóba i Jana synów Zebedeusza, którzy byli towarzyszami Szymona. I rzekł Jezus do Szymona: Nie bój się; odlat już ludzi łowić będziesz. A wyciągnąwszy łodzie na ziemię, wszystko opuściwszy, poszli za nim.

—o—
„Na słowo twoje zapuszczę sieć”.
Łuk. V. 6.

Według nauk świętych Doktorów Kościoła jest to sieć, o której mówi św. Łukasz, wiara — lecz nie wiara martwa i bierna, jak głoszają protestanci, ale wiara żywa, skrytalizowana w czynach. Taką wiarą jest pochodnia, która rozprasza mroki i noce doczesności. My tę Boską wiarę przysilaniemy, tra- cimy nawet przez zaniedbanie i uchylenie się od praktyk wiary. Dlatego zastanówmy się — choć krótko — nad tą prawdą: że środkiem niezawodnym do odzyskania i ożywienia w sobie wiary, a zatem także uzyskania zbawienia — są uczynki z wiary.

Wiara w Boga czyni nas zdolnymi do działania nadprzyrodzonego i do wykonywania zbożnych dzieł a ćwiczenie się w tych dobrych uczynkach, wzma- cnia naszą wiarę, daje lepsze i głębsze poznanie Boga. A pełnej i doskonałej wiary dochodzimy przez szczerę i wierne wykonywanie dobrych uczyn- ków. Patrząc na setnika Korneliusza, o którym wspomina Dzieje Apostolskie: wychowany w wiel- lobóstwie, z wiary początkowej i niewyraźnej o jednym Bogu przeszedł do wiary jasnej, wyraził się o Bogu Jezusie. Pan Bóg, opowiada matematy- pisarz Dziejów Apostolskich, miał wzgląd na pobożne i miłosierne uczynki, w których ten setnik ustaw- nie się ćwiczył. Poruszony żarliwością jego, wysłał doń Apostoła, by go pouczył i odświecił przed nim tajemnicę Wiedzenia Syna Bożego i przygo- tował go do Sakramentu Chrztu św. Oto wzór, wiel-

ce pouczający nas, jaki nam Pismo Boże stawia przed oczy. Mamy przed sobą poga- na, ale poga- nina religijnego, bojącego się Boga i podtrzymu- jącego tę świętą bojaż w swej rodzinie. Jakkolwiek był on poganinem, bojaż czynił jemuż ubogim i w nieustannej ćwiczył się modlitwie.

Dlatego mówi doń Anioł Pański: — Modlitwy i jemuż twoje wstąpiły na pi- nięć przed oczyma Bożemi.

Oto, najmiłsi, tajemnicza sprężyna pewnych na- wróceń, które w podziw nas wprawiają.

Bądźmy pobożnymi, jak Korneliusz, dobroczy- nymi jak on, a Bóg wierny w swych obietnicach, wyleje na nas Ducha swego, który wzmocni i spoleguje wiarę naszą. Niebawem zwalpienie i nie- pewność nasza rozwicja się; nasza oschłość, a ra- czej opaczność dla Boga, zmieni się; będziemy się czuli na wskroś przesiąknięci uczuciami wiary; ta zbawienne uczucia przepoją całą naszą istotę, nasz umysł, nasze serce i sprawią w nas widoczną, cy- rowną przemianę; ludzie będą podziwiali tę od- mianę i my sami będziemy nią zdumieni. Wów- czas będzie można o nas powiedzieć to samo, co Piotr św. mówi o setniku: „Prawdziwiem żonaż, iż, się Bóg nie na osoby ogląda; ale w każdym naro- dzie kto się Go boi a czyni sprawiedliwość, jest jemu przyjemnym”. (Dz. Apost. X. 34, 35).

Choćby Pismo św. nie pozostawiło nam tak pou- czających przykładów, sam porządek i odpowied- ność rzeczy wysłuchiłyby nam tę tajemnicę. Wiem, że Pan Bóg cudem, swej wszechmocy może i bez współdziału naszych dobrych czynów przywrócić przynaglona i osłabiona naszą wiarę, może roz- lazać, by światło tryślo z samych głębin naszych ciemności: wiem, że to jest w Jego mocy, i że łaska Swa niekiedy to sprawia; wszelako zwyczajnie tego nie czyni i żąda od nas uczynków zbożnych — i gdybyśmy zamiast tego czekali na cuda ze strony Boga, grzeszylibyśmy zarozumiałością i za- winioną niewiedomością. A zatem uczynkami, uczyn- kami zbożnymi trzeba naprawiać szczeliny i runy naszej wiary. W rękach naszych spoczywa śnódek nieomylay do jej ożywienia: jest nim samo działa- nie, praktykowanie choć początkowe wiary. Można nie jesteś jeszcze zdolny służyć Bogu z owa żywa i dzielna wiara, jaka ożywia Świętych, — ale jeśli ci jeszcze na nie zbywa, możesz przeciw postarać się, byś ją otrzymał; możesz zwielić Boga, by ci jej udzielił, posługując się w tym celu potężnymi u Boga rzecznikami, jakimi są ubodzy; możesz u- rzadzić po katolicku dom swój, możesz oddawać każ- demu to, co mu się należy; możesz budzić w dzie- ciach i domownikach zamiłowanie cnoty — w ten sposób możesz zadawać słodki gwałt Panu Bogu; by ci zwrócił ducha pobożności, któregoś utracił. Ten uczynek miłosierdzia, ta pomoc udzielona uc- dzarzowi, ta gorąca twoja modlitwa — to iskry, które rozpłonią pochodnię wiary, którą w so- bie przyszedł.

Oznajmijmy w sobie dar Bóg i dziękujmy za tę wielką łaskę wiary, z której może należącego nie czyniliśmy użytku. Wyznajmy z wielkim Prowokiem: By nam był Pan zastępów nie zostawił wśród naszych obiedów nasienia wiary, byłibyśmy jako Sodoma i staliibyśmy się Gomore podobni (Izaj. 1, 9).

Jakie to pocieszające słowa, bo istotnie chociażbyśmy tylko posiadali wiarę w Boga i w Jego niewysłowione przynioty, czyż potrzebaby było czegoś więcej do zuielowania do czynienia tego, czego Bóg wymaga? Cóż skłaniało sennika do zarliwej modlitwy i do uczynków miłosierdzia? Nie wiara w Chrystusa, którego jeszcze nie poznał; nie Mojżesz i Prorocy, bo jako poganin nie znał on Boga Izraelskiego, ani Jego praw, lecz wiara w pierwszą Isotłę i Najwyższą Sprawiedliwość i urującą wszechświatem; wierzył on w Boga naprowadzającego cnoty i niszczonego nieprawości i to mu wystarczyło do wniosku, że Bóg hojny, miał si dąlić i mieniem z ubogimi; ledwie oiem wiarą był postrzyrmywać ducha i kłajano w swej rodzinie, że będąc panem, posiadaniem wewnątrz dla domowników

Wielki bóg Ojciec

Samochód, ofiarowany Ojcu św. przez ni me, „Ciroen Italjana“ dla upamiętnienia Traktatu Laterańskiego i kapana tego ju Mensu Papieża, wznawia interesujące świat cały pytanie, czy Pius XI uda się rychło w podróż zagraniczną. Nowy ten samochód jest ścikiem lokomoty tak wspaniałym i wygodnym że mógłby zachęcić Ojca św. do przedsięwzięcia w nim podróży poprzez Alpy; bardziej jest jednak prawdopodobne, że samochód ten zostanie bieżącego lata użyty do przewiezienia Papieża na wybrzeża jeziora Albano, do letniej rezydencji papieskiej, albo do Monte Cassino, wielkiego sanktuarium benedyktynskiego pod Neapolem.

Samochód został przewieziony na dziedziniec San Damaso w obrębie Watykanu przez hrabię Bezzis-Scali, który pokierował maszyną tak, aby stągała ona tuż u podnóża wielkiej klatki schodowej, którą Ojciec św. zeszedł na dziedziniec, aby obejrzeć otrzymany dar. Na widok Papieża wszyscy dyrektorowie Tow. Citroen, oraz przedstawiciele robotników, których praca przyczyniła się do stworzenia tego arcydzieła wytwórczości automobilowej, padli równocześnie na kolana. W przemówieniu swoim, powiedział Ojciec św., że czuje się szczęśliwym, znajdując się pośród skromnych ludzi pracy. On sam bowiem narodził się i wychował wśród nich i całe swoje życie poświęcił pracy. Po tem przemówieniu Papież pobłogosławił obecnych.

Wnętrze samochodu udekorowane jest w stylu weneckim XVIII stulecia i obfite amaranowym adamaszkiem. Elektryczne oświetlenie i ogrzewanie zapewnia dostojnemu pasażerowi najwyższy komfort. Nadto specjalne, nader pomysłowe urządzenie przewodów elektrycznych, ustawionych tuż przy fotelu papieskim, umożliwia Ojcu św. przesyłanie swoich rozkazów szoferowi, któremu ukazują się one wypisane na świetlnej tablicy, umieszczonej przed jego oczami.

Nowe wykopaliska archeologiczne w Rzymie.

Papieska komisja archeologiczna prowadzi dalej prace przy wykopaliskach w św. Wawrzyńca, za murami, gdzie odkryto dwie wielkie galerie z dwóch epok. Jedną z galerii należy do pierwszej połowy trzeciego wieku i zawiera wiele cennych pomników z tej epoki, jak sznur czarnych pereł, posąg anioła, wielką figurę alabastrową, wyobrażającą statwę bogini Wiktorii i wiele innych.

Komisja ta pracuje nieustraszenie dalej w nadziei odnalezienia nowych bezcennych pomników starożytnych.

a jako grzesznik, winien się modlić i czynić owoce pokuty. Wiele chrześcijan posiada także tę początkową przynajmniej wiarę, która ich zniewała do wykonywania obowiązków miłości i pobożności; wykonując zaś je, dojdą do wiary doskonałej, na jakiej im zbywa. To właśnie poznanie Boga sprawiedliwego miało na myśli Prorok, kiedy nas zapewniał, że Pan Zastępów zostawił nam nasienie wiary. Jakiśkolwiek czynilibyśmy rozumowania i jakikolwiek przyjęlibyśmy system w dziedzinie religii, zawsze zostanie nam na dnie umysłu i serca to jakby nasienie wiary, że jest Bóg, którego czczyć musimy zarówno uczynkami, jak wszelkimi uczynkami, życia naszego. Korzystanie z tego nasienia od nas zależy. Idmyż drodzy bracia, za temi zjawieniami wrażeń, zabierzmy się do dzieła, zdobądźmy się na jakieś wysiłki, postawmy kilka kroków naprzód; z łaską Bożą, której nam Bóg nie pozbawi, przywróćmy tym głęboko ukrytym korzeniom wiary wszystkie ich działalność i lię; niebawem one się rozszerzą, rozrosną i zrodzą powoli nowe owoce; wiara ożywi się w nas, a my z nią odżyjemy ku ziemskiemu i wiekiestemu naszemu szczęściu. Amen.

Byłmy cały z niekłamaniem zainteresowaniem śledzić prace przy wykopaliskach w św. Wawrzyńca, gdyż przynosiły one dla nauki wielkie nowe zdobycze.

Zem niewyzwoleny.

Ważną „Gazeta Olsztyńska“ podnosi palącą sprawę braku księży polskich na terenach zamieszkanych pod rządami niemieckimi przez ludność polską.

— Wielu księży wygnało w wojnę, wielu musiało opuścić swe tereny pracy a wrócić do kraju, pozostało tylko kilku, dzielnie pracujących na murle kościelnej i społecznej. Wytonili się też po wojnie brak pieniędzy, nie pozwalający studiować naszej młodzieży na księży, a co najgorsze obojętność, niedoceniając wielkiego ideału i zadania kapłana znacznie zmniejszyli na całym świecie ilość kandydatów do stanu kapłańskiego.

Gdy wierni parafii dawno nieobsadzonej przez proboszcza zwrócili się do Biskupa, z prośbą o przesłanie takowego odpowiedział:

— Chcecie, abym wam dał proboszcza, ale skąd ich wezmę, kiedy wy nie przysyłacie dzieci wazszych, bym mógł ich kształcić i wyswęcać na księży.

„Gazeta“ tak kończy:

— Powstają polskie szkoły, w których działwa nasza wychowuje się w duchu narodowym i religijnym, oby z nich wyszedł jaknajliczniejszy zastęp kapłanów, pracujących kiedyś dla dobra dusz i chwały Boga i Kościoła wspólnie z naszym szkoła mi, a dla dobra narodu naszego po dniach ciężkiej udręki zaświata lepsze dni przyszłość.

Zamęt w cerkwi.

Złożenie z urzędu metr. Eułogjusza.

Metropolita Eułogiusz, zwierzchnik cerkwi prawosławnej we Francji został złożony z piastowanego urzędu przez moskiewskiego metropolitę Sergiusza, któremu podlega. Powodem zawieszenia było uczestnictwo Eułogiusza w nabożeństwach za przesładowanych w Rosji przez bolszewików chrześcijan. Metropolita Eułogiusz ma oddać swój urząd i kierownictwo biskupowi Włodzimierzowi z Nicei.

Zurządzenie to wywołało wśród prawosławnych zamieszkujących Francję wielkie wzburzenie. Ducho wlenstwo postanowiło odbyć specjalną konferencję w celu naradzenia się, jakie ma zająć stanowisko w tej sprawie.

Według wszelkich prawdopodobieństw rozłam z cerkwią w Rosji jest niunikalny.

Barbarzyńskie rozporządzenie władz sowieckich

Władze sowieckie zabroniły obywatelom chowania zmarłych z odprowadnianiem nabożeństw chrześcijańskich na cmentarzach.

Wszyscy, którzy nie zastosują się do rozporządzenia, zostaną zaliczeni do kategorii pozbawionych praw wyborczych, urzędnikom zaś sowieckim grozi za to kara pieniężna i utrata posady.

O miera ność na plażach.

(KAP.) W jednym z ostatnich biuletynów włoskiej Akcji katolickiej poruszono obszernie bardzo aktualne zagadnienie moralności na plażach. Komunikat ten zaznacza na wstępie, że sprawa ta pozostawia bardzo wiele do życzenia. Włoska Akcja katolicka, postawiła sobie za jedno z zadań uświadamiania ogółu o wielkiem znaczeniu tej sprawy, oraz szukania środków zaradczych przeciwko ujemnym skutkom, jakie powoduje niemoralność w miejscach kąpielowych.

Jak dotychczas, akcja organów publicznych wykazuje w tym względzie zupełnie niepowodzenie. Przepisy i okólniki okazały się bardzo mało lub zupełnie nieskuteczne. Jakkolwiek przynależą do tegoż nader trudnego zadania, trzeba jednak stwierdzić, iż nie stanowi to bynajmniej okoliczności, któraby władze te całkowicie usprawiedliwiała.

W obecnych czasach stwierdzić można, że w ogólności obyczaje w dużej części nie odpowiadają zasadom etyki chrześcijańskiej, ani też elementarnej godności obywatelskiej. Chcąc przeciwdziałać rozpowszechnianiu niemoralności, należy występować odważnie, bez wszelkich ogródek. Nie będzie to bynajmniej połączone ze szkoda dla miejscowości kąpielowych, czego niektórzy się obawiają, a przeciwnie, plaże będą się odznaczać większą frekwencją, gdy rodzice i opiekunowie będą pewni, iż mogą posyłać swoje dzieci na plażę bez narażenia ich na szkody moralne.

Włoska Akcja Katolicka odwołuje się przeto do czynników mianowicie, by czuwały nad przestrzeganiem wydanych już przez nie przepisów i przypominały je ogółowi. Zapewnienie skuteczności odnoszonych przepisów widzi włoska Akcja katolicka w jasnem sprzeciwianiu następujących momentów: 1. wzbronione jest kobietom używanie kostiumów tryklowych i męskiego kroju; 2. kostiumy kąpielowe dla obojga płci winny rzeczywiście pokrywać ciało; 3. winny istnieć bezwzględnie osobne kabiny dla kobiet i osobno dla mężczyzn, za wyjątkiem kabiny, przeznaczonych dla rodzin; 4. kategorię wzbronione jest łańczenie w kostiumach kąpielowych, jakoteż opuszczanie plaży w płaszczykach kąpielowych lub pijamach; 5. winny na plażach i przyлегłych zabudowaniach czuwać organy policyjne nad ścisłym przestrzeganiem odnosnych przepisów; 6. wreszcie by przepisy, wydane dla plaż morskich były rozciągnięte, względnie dostosowane do plaż rzecznych, która to sprawa dotychczas z malemi wyjątkami prawie wcale nie została uregulowana.

Jak wynika z powyższego, nie chodzi tu o jakieś wygórowane żądania, których uwzględnienie wymagałoby nadzwyczajnych wysiłków i nastęrczało szczególne trudności, a natomiast chodzi o pewne minimum, umożliwiające uczynienie zadość elementarnym zasadom moralności.

Trzeba zaznaczyć, że nawet dotychczasowe stosunki na plażach włoskich są ocale niebo bardziej kulturalne i przyzwoite, aniżeli na naszych plażach polskich, morskich i rzecznych. Niejednokrotnie otrzymujemy skargi ze strony ludności miejscowej, gorszącej się zachowaniem przyjezdnych, brakiem u nich poczucia wstydu i przyzwoitości. Należałoby aby i nasze władze położyły kres rozwydrzeniu moralnemu i umożliwiły korzystanie z kąpiel wazystkim.

Hygiena.

Tusze. Podczas upałów obecnych ludzie pragną za każdą cenę ochłody. Obok kąpiei bardziej celowej są tusze, oczywiście tam, gdzie są one do dyspozycji. Działanie tuszu jest odmienne od działania kąpiei. Tusz nie tylko ochładza i oczyszcza ciało, w nasenne, lecz jest także pewnego rodzaju masażem skóry i naczeń krwionośnych, wykonywanym przez uderzanie spadających kropli wody na ciało. Również wywiera tusz dodatnie wrażenie na nerwy, a ma szerokie zastosowanie w wodolecznictwie.

Mając powyższe na względzie, należy przy stosowaniu tuszu zwrócić uwagę na pewne szczególne ważne dla zdrowia.

Osoby nerwowe nie mogą używać tuszów w postaci strumienia wody, uderzającego pod silnem ciśnieniem (tak zwany bat), gdyż to powoduje podrażnienie nerwów. Natomiast u osób otyłych stosowanie tego tuszu daje doskonale skutki. Nerwowcy powinni również unikać tuszu zbyt silnego, który również drażni nerwy.

Osoby, które dopiero zaczynają brać tusze, powinny stosować je stopniowo. Pierwszego dnia należy zlewać stopy i nogi. Następnego dnia plecy, trzeci dzień — piersi i brzuch. Dopiero po tych wstępnych tuszach mających na celu stopniowe przyzwyczajenie organizmu można zlewać całe ciało. W każdym jednak razie nie powinno się nigdy zlewać głowy, którą należy ochraniać od spadającej wody, ewentualnie osłaniać przy pomocy przykrycia.

Po zastosowaniu zimnego tuszu, konieczną jest przechadzka trwająca około dwudziestu minut, niezbyt szybka.

Stosowanie jedyńczone tuszy lokalnych, jak dolny narysk, plezacz i t. p. powinno być dokonywane nie tylko za poradą lekarza specjalisty, gdyż wkracza ona już w zakres wodolecznictwa. To samo dotyczy tuszów o zmieniającej się temperaturze.

Z szerokiego świata.

Matry policjant i dobry chłopiec. Przedwzyskiem dwie rzeczy do zapamiętania: Francuzi nie lubią mieć wiele dzieci, Francja wskutek tego się w ludnia, ale skoro już Francuz posiada dziecko, i kocha je nad wszystko i w imię swego dziecka, to jest nie wiedzieć jakie przestępstwo przebaczyć. Powtóre: parzytanie dumni są ze swojej policji, która mimo całego francuskiego biurokratyzmu umi czasem pominąć prawo, jeżeli tak ludzkość każe. Otóż z tych dwóch czynników ułożył się w tydzień dniach bardzo miły obrazek, którego widownia by sklep i chodnik przed tym sklepem, przy ul. Rue d'Antin. Stojący w tem miejscu na posterunku policjant, zobaczył jak mały chłopak ukradł dwa po marańcze ze sklepu. Spełniając swój obowiązek, aresztował go, ale nie zaprowadził do komisariatu tylko przeniół do jego sumienia w sposób następujący:

— Powinieneś dostać się do więzienia za kradzież cudzej własności — mówił do chłopca, który zalewał się łzami — ale ja mam takiego samego chłopczyka, jak ty i w jego imię tym razem uratuję cię od więzienia. Masz tu dwa franki. Idź z niemi do sklepu, zapłać za ukradzione po marańcze, a jeżeli ci się podoba, kup sobie trzecią. Musisz mi jednak przysiąc, że już nigdy nie sięgniesz po cudzą własność. Pamiętaj, że złodzieja czeka więzienie! Chłopak z idącym za nim policjantem, powrócił do sklepu i przyniósł przed kupcem do wazystkiego. Ale kupiec, który z ukrycia widział i słyszał całą scenę, zwrócił dwufrankowego policjantowi, mówiąc:

— Ja mam także paru małych chłopców i w imię co to znaczy zawiązać im przyszłość. Pan nie może stracić swoich piętniędy, dlatego tylko, że jesteś dobrym człowiekiem. Przytrzymaj na kradzieży matrec, pomiedzy takimi dwoma serdecznościami, oraz

stopadzie br. Serdeczne podziękowanie należy złożyć S. S. Emerytkom za mozołną i bezinteresowną pracę przy naprawieniu sztandaru, jak również drh. Rygusowi za bezinteresowne wykonanie drzewca do tegoż sztandaru. Zebranie zakończono odpiewaniem pieśni „Wszystkie nasze dniennie sprawy”.

1) **Baczność Kupcy kolonjalni!** Z ramienia Tow. Chrześcijańskich Kupców Samodzielnych odbędzie się w sobotę, 5. bm. o godz. 8.30 wiecz. w lokalu p. Hiskiego zebranie konsultacyjne sekcji Kupców kolonjalnych.

2) **Zarząd Związku Lokatorów i Sublokatorów** podaje do wiadomości, że we wtorek dnia 8. lipca br. odbędzie się na sali p. Klemczaka przy ul. Szkolnej o godz. 20.30 miesięczne i równocześnie nadzwyczajne walne zebranie. Z uwagi na ważność obrad i wybór nowego Zarządu, przybycie wszystkich członków jest konieczne. Wstęp na sale obrad za legitymacjami z pokwitowaniem o zapłaconej składce za trzeci kwartał. Za Zarząd: W zast. Prezesa (—) Chmielewski W. zast. sekretarza: (—) Poloszyk.

3) **Kurs kapłonek.** Wiadomą rzeczą jest, że z każdego legu kurczącej mniej więcej połowa jest rodzaju żeńskiego, a druga połowa rodzaju męskiego. Ten nadmiar kogutów jest nieodpowiedni, jednak ominąć się nie da, gdyż po jaju nie możemy z góry rozpoznać, jakiego rodzaju kurczę się wyłże. Chcąc uniknąć ciągłej walki kogutów i nie chcąc trzymać gromady żarłoków niepotrzebnych, nie przybierających na wagę odpowiednio do tego co zjadają, przechodzi się coraz to więcej do kapłonek kogutów. Kapłony dochodzą do wyższej wagi aniżeli koguty, a mięso ich jest znacznie lepsze i delikatniejsze, mianowicie u Leghornów, cena rynkowa o wiele wyższa, dlatego więc kapłonienie zbędnych kogutów bardzo polecamy. Jak w roku ubiegłym, tak w roku bieżącym odbędzie się w czwartek, dnia 10. lipca o godz. 10-iej w Hotelu Warszawskim w Kościele kurs kapłonek i jeżeli zgłosi się conajmniej 12 osób. Do wykonania operacji (kapłonek) oczywiście pod dozorem kierownika kursu p. m. Dr. Szumana, muszą uczestniczyć przynajmniej z sobą 2-3 kogutki głodzone poprzednio przez dwie noce i jeden dzień — a więc od wtorku wczoraj — przeyem uważać należy, aby koguty nie mogły zjadać piasku, podściółki itp. Kogutki winny być młode, około 8-10 tygodni. Opłata za kurs wynosi 6 zł, płatna przed rozpoczęciem kursu. — Zgłoszenia przyjmuje Sekretariat W. T. K. R. Kościan, ul. Kościelna 1 b. do 9-go bm. — Sekretariat W. T. K. R. — Kościan.

4) **Znaleziono wczoraj w „Grodach Leszczyńskich” klucz.** Odebrać można go w administracji „Głosu”.

ZABOROWO.

zo) **Kolo splewu „Nowowiejski”.** W niedzielę, dnia 6 lipca br. na sali p. Spychały w Zaborowie odbędzie się strzelanie z wiatrówek o nagrody. — O godz. 8 wiecz. urządza się wieczorek familijny. Zaproszenia są jeszcze do odebrania u drh. prezesa. Do członków nie wysyła się zaproszeń. Uprasza się o jak najliczniejsze przybycie. Cześć Pieśni! Zarząd.

TARNOWA ŁĄKA.

ta) **Z życia działu.** Dnia 29 czerwca młodzież szkolna naszego Pogranicza obchodziła tradycyjne „Święto Działu”. O godz. 3 popoł. wyruszył barwny pochód dzieci (dziewczynek w stroju krakowskim) przy dziewczęcych orkiestrach na łakę p. Jaelki. Przy tłumnym udziale rodziców bawili się dzieci w przeróżne gry, zabawy, korowody. Najciekawszą część uroczystości stanowiło przedstawienie pod gołym niebem p. t. „Wesele kwiatów”. Przemily nastrój zabawy uwieńczyły bezpłatne smakołyki. Wieczorem przy świetle lampionów pochód przedelfował przez wies, poczem się rozwiązał. Pełne uznanie należy się kierownikowi szkoły p. Prałatowi za zorganizowanie imprezy, nauczycielce p. Torzeckiej za artystyczne wykonanie kostiumy do teatryku „Święto Działu” a szczególnie sympatyczne węży, łączące ludność Tarnowejłki ze szkołą. (f.)

BOJANOWO.

bo) **Ochotnicza Straż Pożarna** urządza w niedzielę 6 bm. zabawę latową. Zbiórka członków o godz. 2-giej przed strażnicą, o godz. 2.30 wyjazd do Strzelnicy, gdzie się odbędzie koncert. Wieczorem zabawa taneczna na dwóch salach.

Jarmarki w woj. poznańskim.

Rawicz. W środę, dnia 9. lipca br. odbędzie się w mieście Rawiczu jarmark na konie.

WIELKOPOLSKA.

w) **Ostrów.** (Podatek inwestycyjny.) Mln. spr. zewn. zatwierdziło podatek inwestycyjny gminy m. Ostrowa w Wielkopolsce na wykonanie elektrowni miejskiej i budowę szkoły powszechnej w kwocie 99.140 zł.

w) **Września.** (Zderzenie.) W tych dniach na szosie pomiędzy Wulką a Strzałkowem w powiecie wrzesińskim samochód firmy Skoda w Warszawie kierowany przez szofera Apela, najechał na furmankę gospodarza Antoniego Dębickiego z Kornat w powiecie wrzesińskim. W czasie wypadku zostali poranieni woźnica i robotnik kolejowy Twardy. Jak się okazało, wypadek spowodował szofer Apel z Warszawy, który kierował wspomnianym samochodem.

Z Poznania.

P) **Przyjazd gości n. M. W. K. T.** Wczoraj przybył do Poznania Komisarz rządu czeskosłowackiego dla spraw Międzynarodowej Wystawy Komunikacji i Turystyki, radca ministerjalny inż. Antoni Hanacek. Kilka minut później przybył do Poznania naczelnik Wydziału Międzynarodowej Izby Handlowej dr. Wohl z Paryża powitany na dworcu przez przedstawicieli Dyrekcji Wystawy.

P) **Wielki zjazd właścicieli dorozek samochodowych w Poznaniu.** Z okazji Międzynarodowej Wystawy Komunikacji i Turystyki odbędzie się w Poznaniu w dniu 16 bm. wielki zjazd delegatów z wszystkich właścicieli dorozek samochodowych z całej Polski; w zjeździe weźmie udział około 600 delegatów. Tematem obrad będą sprawy komunikacji samochodowej w szeregu miast Polski.

P) **Echa drogiej zimy.** Według obliczeń dyrekcji ogrodów miejskich, z powodu mrozów zima z roku 1928-29 ogółem 1536 drzew, w tem 200 plantanów, 33 lipy, 283 wiąz, 25 klonów, 60 kasztanów, 79 jesionów, 254 akacje, 33 krzeseł, 8 jarzębów, 83 prunusów, 224 czereśnie, 43 grusze i 48 jabłoni.

P) **Śmiertelny wypadek.** Wczoraj na ul. Marszałka Focha motocykl wojskowy, kierowany przez mechanika Nikodema Kaczmarka z Komornik, w powiecie poznańskim, najechał na drzewo a siedzący w przyczepce szeregowiec 7 baonu artylerji przeciwlotniczej Franciszek Napierała poranił się tak ciężko, że

zmarł w drodze do szpitala wojskowego. Przy zderzeniu peka Napierała podstawa czaszki a poza tem doznał on złamania nosa i dolnej szczęki. Motocykl został poważnie uszkodzony. Kaczmarek zbiegł, pozostawiając misję na bieżą. Przy czynu strasznego wypadku nie zdołano dotychczas wyśledzić.

P) **Ucieczka ze szpitala.** Z wojskowej kliniki laryngologicznej na Cyganki zbiegł pacjent Stanisław Wiecek. Chory miał około 40 lat, stopni gorączki i w tym stanie wyszedł przez okno a następnie spuścił się po podciągającym sznurze drabiny wiozącej, poczem zaczął biec w kierunku Warty. Niezadowolony zatrzymał przebiegający żołnierz. — Przywołane Pogotowie Lekarskie przewoziło Wiecek, który dostał ataku szoku, z powrotem do kliniki.

P) **Ofiara cudzej lekomyślności.** 4-letnia Helena Łanżanka, z Główniej, przechodząca ulicą upadła na szkło rozbitą butelki, przecinając sobie wszystkie żyły w stanie przebiegiwym ręki. Ciężko poranioną małego przewoził pogotowie ratunkowe do szpitala św. Józefa. Poranienie jest tak ciężkie, że dziecko skutkiem przedziwnej może pozostać dożywotnie inwalidą.

P) **Z Teatrów Poznańskich.** Teatr Wielki 5. 7. „Samson i Dalila”. (Występ gość Kazimierz Czarnecki). 6. 7. „Halka”. 7. 7. „Hrabina Marica”. Teatr Nowy: 4. 7. „Osiołkowi w żoły dano”. (Gość. występ. A. Węgierki).

Z Warszawy.

W) **Wyniki konferencji kolejowej polsko-sowieckiej.** W tych dniach zakończył swe prace w Warszawie VII. zjazd kolejowy w sprawach komunikacji pomiędzy Polską a Z. S. R. R. Obrady doprowadziły do uzgodnienia i przyjęcia szeregu uchwał o charakterze taryfowym i technicznym, zmierzających do rozwoju i usprawnienia ruchu towarowego i osobowego między Polską a Z. S. R. R.

W) **Konfiskata.** Ostatni numer tygodnika ludowego „Zorza” uległ konfiskacie za artykuł Rymara z racji kongresu krakowskiego.

W) **Chiubny bilans działalności społecznej.** W tych dniach odbyło się w sali rady miejskiej magistratu warszawskiego pod przewodnictwem prezesa senatora Ewerta i przy udziale radnych miejskich oraz osób zaproszonych, walne doroczne zgromadzenie, na którym złożono sprawozdanie o całokształcie działalności komitetu za okres 15 miesięcy. Działalność komitetu, prowadzona przez specjalne sekcje: sekcję dożywiania, odzieżową, lekarską i pomocy dzieciom, rozwijała się mimo trudności finansowych wcale pomyślnie. Sekcja dożywiania bezrobotnych robotników i pracowników umysłowych oraz ich dzieci wydała w okresie od 16 grudnia 1928 r. do 1. kwietnia 1930 r. 1.666.000 obiadów, t. j. przeszło 3.700 obiadów dziennie, oraz 10.579 paczek świątecznych dla bezrobotnych robotników i 60.648 porcji mleka dla niemowląt. Sekcja odzieżowa wydała 434 osobom odzież, bieliznę i obuwie. Sekcja pomocy lekarskiej udzieliła 19.804 porad lekarskich i wy-

dała 14.811 lekarstw. Sekcja pomocy dzieciom wydała 880 dzieciom co miesiąc paczki z żywnością, 290 dzieciom dziennie porcje mleka, oraz 400 przeszło obiadów dziennie, nado wydała dzieciom dla 698 rodzin, wreszcie prowadziła propagandę, polegającą na propagandzie higieny, udzielaniu pomocy prawnej, prowadzeniu przedszkoli i żłobków itd. Działalność komitetu kosztowała od grudnia 1928 r. do 1. kwietnia 1930 r. 1.292.430 złotych. Dochody komitetu składały się z dobrowolnego opodatkowania się mieszkańców Warszawy od izb mieszkalnych, co dano na czysto 35.468 zł, ze sprzedaży ulepek i znaczków 432.316 zł, z t. zw. bonifidat od przewozu wyrobów spirytusowych 78.961 zł, z subwencji rządowej 70.000 zł, oraz subwencji magistratu 50.000 zł. Komitet zakończył okres działalności deficytem 82.000 zł. Budżet na przyszły rok operacyjny przewiduje po stronie wydatków i dochodów zgoda 900.000 zł.

W) **Zamierzone demonstracje komunistów.** W Warszawie na ulicach rozruchono znaczną ilość odzieży komunistycznej, nawołującej do urzędzenia demonstracji dnia 13 lipca. W dniu tym obradować będzie w Warszawie wszechpolski zjazd Tow. uniwersytetów robotniczych (Tur.) skupiających w sobie młodzież socjalistyczną. Komitetem wyznaczony na ten dzień szereg demonstracji przeciwko zjazdowi w Warszawie. Policja aresztowała w różnych punktach miasta kilkunastu osób, które rozdawali ulotki. Skonfiskowano znaczną ilość odzieży.

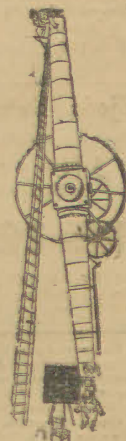
w) **Bydgoszcz. (Pożary).** Podczas burzy uderzył grom w zabudowania rolnika Ferdynanda Buszego w Łochowie. Spaliły się stodoła, chlew, szopa oraz martwy inwentarz. Straty ocenia się na około 20 tys. zł. Poszkodowany jest ubezpieczony zaledwie na 3500 zł. W osadzie Franciszka Garski w Łukowie poszły z dymem stodoła, chlew i szopa z narzędziami rolniczymi. Straty ocenia pogorzelce na 12 tys. zł. Jest podejrzenie, że ogień został podłożony. Z nieustalonej przyczyny zapaliło się w zabudowaniach rolnika Andrzeja Majewskiego w Łabędzinie (powiat strzeliński). Spłonął dom mieszkalny, stodoła, chlew i szopa oraz inwentarz martwy i żywy. Podczas akcji ratunkowej zginął w płomieniach 14-letni Jan Górzynski z Łabędzina. Straty ocenia się na około 32 tys. zł.

POMORZE.

p) **Gdynia. (Flotylla duńska.)** Wczoraj przybył tutaj zespół flotylli duńskiej, składający się z krążownika szkolnego „Heimdal”, pomocnik dla łodzi podwodnych „Henrik Gerner” oraz 5 łodzi podwodnych. Po wymianie z obu stron 21 strzałów armatnich, na pokład krążownika duńskiego weszli charge d'affaires Danji w Warszawie, p. Hochmeyer i poseł duński w Gdańsku p. Koch. W południe dowódcą krążownika „Heimdal” komander porucznik Wolffhagen i szef sztabu, adiutant króla duńskiego, komander Pontopiddan, złożyli wizyty dowódcy floty polskiej komandorowi Unrugowi, prezydentowi miasta Gdyni i staroście grodzkiemu. Wieczorem o godz. 12 dowódcy i kadeci duńscy udali się na dwudniowy pobyt do Warszawy. Flotylla duńska zatrzyma się w Gdyni do dnia 7 bm.

p) **Gdynia. (Miasto otrzymało pożyczkę.)** Miasto Gdynia uzyskało pożyczkę elektryfikacyjną w Szwajcarii za pośrednictwem P. K. E. w Poznaniu. Pożyczka w wysokości 4 milionów franków szwajcarskich została udzielona na lat 10 na dogodny procent, mianowicie 8,45. Pożyczkę gwarantował minister skarbu.

Humor zagraniczny.



Astronom poszukuje pyłku, który spadł do jego żony

ak, piekarnia. Święciechowa: Koschel. Krzywiń: Bol. Pilar-
ki, ulica Leżczyńska. Bukówiec Górny: Szymański piekarnie